

Bp Jacek Grzybowski: Pozytywizm – triumf nauki i pożegnanie z religią

Obecnie dostrzegamy skutki tego, nad czym debatowali filozofowie XIX wieku. Obserwowana – szczególnie w krajach Zachodu – postępująca laicyzacja powoduje zanik treści religijnych w sztuce, muzyce, mediach czy literaturze – pisze bp Jacek Grzybowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Comte. Pożegnanie z metafizyką”

August Comte – z jednej strony rozpoznawalny jako twórca pozytywizmu i ojciec nowożytnej socjologii, z drugiej postać zapomniana, a dla bardzo wielu współczesnych wręcz nieznaną. A przecież jego myśl wpłynęła nie tylko na postrzeganie filozofii i religii w XIX wieku, lecz także na to, jakie miejsce w uniwersum ludzkiej kultury zajęły nauki przyrodnicze i jak wielkie okazało się ich społeczne znaczenie. Zrozumienie jednak siły filozoficzno-naukowych rozważań Comte’a, domaga się uważnego spojrzenia na filozoficzny klimat XIX wieku.

Wiek filozoficznych idei i naukowych nadziei

Dziś, żyjąc w cyfrowo-informatycznej atmosferze XXI wieku nie do końca zdajemy sobie sprawę, że tzw. „długi wiek XIX”, którego trwanie liczymy wydarzeniami zmieniającymi kształt europejskiej historii – od rewolucji francuskiej w 1789 do wybuchu I wojny światowej w 1914 –

był wiekiem znaczących idei filozoficznych. Naukowe teorie i filozoficzne przesłania jakie zrodziły się w tym okresie – kantyzm, heglizm, materializm, marksizm, społeczny i biologiczny ewolucjonizm, pozytywizm, radykalny ateizm – wypełniały kluby dyskusyjne, uniwersyteckie sale wykładowe, gabinety polityczne i izby parlamentów. Nie wszyscy żyjący wówczas intelektualiści zdawali sobie sprawę z przemożnej siły filozoficznych nowinek czy przełomowego znaczenia ideowych propozycji, które rodziły się właśnie wtedy. Tylko uważny namysł nad tym, co ówczesnie dokonywało się w europejskiej myśli, co działo się w kulturze, nauce, historii, filozofii i religii, pozwalał zauważyć, że nadchodzą bardzo poważne zmiany.

Laicki światopogląd – wyrosły z ideałów rewolucyjnych – pokazywał, że wolność powinna generować pozytywny obowiązek czynienia dobra

Jednym z istotnych impulsów dla ideowych i światopoglądowych zmian jakie dokonały się w XIX wieku, było stawiane przez rewolucjonistów francuskich i ich

zwolenników pytanie: jak dokończyć to, co politycznie rozpoczęła rewolucja francuska i jak ustanowić pozytywną organizację społeczności bez odwoływania się do wskazań religijnych? Między innymi August Comte uczynił to zagadnienie poważnym tematem swoich rozważań, bo we francuskich debatach dotyczących kształtu prawa państwowego zwracano szczególną uwagę na rolę laickiego, wolnego od chrześcijańskich inspiracji braterstwa, jako rodzaju miłosierdzia i dobroczynności – konstytutywnych kategorii obok rewolucyjnych ideałów wolności i równości. W myśli filozoficznej i społecznej istotne stawały się zapisy prawne ukazujące potrzebę

ureczywistnienia haseł rewolucji o braterstwie wszystkich ludzi. Laicki światopogląd – wyrosły z ideałów rewolucyjnych – pokazywał, że wolność powinna generować pozytywny obowiązek czynienia dobra. W rewolucyjnej i porewolucyjnej Francji, a także potem w nowożytnym dyskursie laickim, zwolennicy dechrystianizowania i laicyzowania moralności uznali braterstwo ludzi za naturalne następstwo chrześcijańskiej miłości. Jeśli bowiem chrześcijańska postawa miłości jest marnotrawieniem energii moralnej, gdyż dzieli ją między Boga i bliźnich, to idea braterstwa byłaby miłością oczyszczoną z bigoterii i egoizmu. Jedną z postaci, która dostrzegła znaczenie tak formułowanych i rozbrzmiewających w dyskusjach tego stulecia idei, był właśnie August Comte. W takiej światopoglądowej atmosferze rodzi się więc pozytywistyczny scjentyzm oraz optymistyczna wiara w naukę i wiedzę, która wyjaśni i udoskonali rzeczywistość bez odwoływania się do transcendencji. Jeśli człowiek może poznawać jedynie rzeczy dane mu w bezpośrednim doświadczeniu, opisując je, interpretując i wyrażając w języku matematycznym, to nie potrzebuje religii i Boga jako gwarancji istnienia siebie i świata.

Nauka jako pewnik, religia jako mit

Rozważając, w sto sześćdziesiątą piątą rocznicę śmierci twórcy pozytywizmu znaczenie jego idei, musimy pamiętać, że to właśnie one sprawiły, iż w świadomości wielu ludzi rozwój wiedzy i techniki zespolił się z postępem w etyce i polityce, a towarzyszący temu skok technologiczny pozwolił wierzyć, że nauka szybko uczyni życie ludzkości efektywnym i udanym. Zarówno za sprawą filozoficznych idei Comte'a, jak i jego apoteozy nauk pozytywnych oraz wyraźnego postępu w dziedzinie nauki i techniki, rosła siła przekazu: oto teraz wraz z przyrostem wiedzy, dokonuje się moralny postęp ludzkości, żyje

się sprawniej, łatwiej i ogólnie szlachetniej. Jeżeli dołączymy do tego utratę znaczenia fundamentalnych dziedzin kultury (*teoria, póiesis, religio*), które przez nowożytną naukę były systematycznie pozbawiane autorytetu, z jednoczesnym silnym promowaniem kantowskiej autonomii moralności, zaufania do socjologii wiedzy i historycyzmu w duchu heglowskim, to nie powinno dziwić, że poszukiwanie uzasadnień i sensu rzeczywistości zostaje sprowadzone do racji doczesnych. Nie będzie więc nadużyciem twierdzenie, że to właśnie za sprawą pozytywizmu Comte'a dokonała się ostateczna eliminacja z pola filozofii nauki pytań: „dzięki czemu?”, „po co?”, „dlaczego?” (czyli bytowych pytań o przyczynę sprawczą i celową), co poskutkowało wyrugowaniem metafizyki ze sfery nauki. Z tej perspektywy dla zwolenników pozytywizmu pytania o transcendentne racje rzeczywistości, a także sama religia, jeśli miałyby pozostawać w obrębie kultury, powinny ograniczać swe kompetencje wyłącznie do wymiarów prywatnych albo – jak wprost postulował August Comte – przekształcić się w świecką religię Ludzkości. Nie dziwi zatem, że właśnie Comtowski pozytywizm, zawężający pole ludzkiej racjonalności do sfery empirycznej i wprowadzający nową – pozytywną – koncepcję nauki, wyraźnie umacnia tezy ateizmu. Pozytywizm i scjentyzm przyjmują bowiem taką koncepcję wiedzy, która eliminuje problem Boga z horyzontu poznawczego, a wynikający z tego naukowy agnostycyzm przyczynia się do wytworzenia mentalności, która w konsekwencji może prowadzić do ateizmu praktycznego. Niemożliwość rozstrzygnięcia na polu naukowym kwestii „czy Bóg istnieje?” i brak empirycznej weryfikowalności tezy o istnieniu Absolutu, wraz z niemożnością udowodnienia jej metodami fizyki matematycznej, poskutkowały utrwaleniem się w kulturze normy działania indywidualnego i społecznego: „żyj i działaj tak, jakby Boga nie było”[1].

Dlatego s. Zofia Zdybicka, przy analizowaniu źródeł współczesnego ateizmu przypomina, że właśnie dziewiętnastowiecznym filozofom – Comte’owi, Feuerbachowi i Nietzschemu – zawdzięczamy, święcące triumfy w XX i XXI wieku przekonanie, iż pojęcie Boga jest wytworem człowieka. Jest mitem, bo zawiera w sobie projekcje ludzkich pragnień i potrzeb. Tym samym moralność społeczna powinna zostać zbudowana na nowych wartościach, tak, by rozwój życia nie był hamowany przez fantazmaty religii. Dzięki temu człowiek nowej ery, człowiek pozytywny, wyzwolony z religijnych mitów, będzie mógł w sposób wolny i dojrzały czynić świat doskonalszym i lepszym[2]. Po opisanej przez Comte’a erze teologicznej i metafizycznej przychodzi bowiem czas na pozytywizm z jego „religią rodzaju ludzkiego”, która ma odrzucić Boga w imię nowej wiary i stworzyć człowieka, w którym nie pozostałby żaden ślad Stwórcy[3].

Stworzyć człowieka bez śladów Boga

Ta nadzieja położona w racjonalności nauki i niechęć do religii, stanie się niejako „znakiem rozpoznawczym” filozoficznych idei XIX wieku, a potem całej współczesności. Naukowy racjonalizm pozostawia swój ślad w świecie, bo właśnie na ścieżce tak formułowanego myślenia Europa rozwinęła kulturę, która w nieznanym dotąd dla ludzkości sposób wyklucza Boga z publicznej świadomości, zarówno poprzez zanegowanie Go zupełnie, jak i uznanie jego istnienia za niemożliwe do udowodnienia na bazie nauk empirycznych[4]. Jeśli August Comte oddziela naukę od wszelkiej metafizyki, religię czyni elementem naturalności, a w naukach empirycznych pokłada całą swą nadzieję, to od tego czasu jesteśmy świadkami wysiłków cywilizacji, która chce oprzeć się jedynie na empirii i technice, a przy tym odrzucić

metafizyczną mądrość. W tym miejscu historii ludzkiej myśli dokonuje się – jak mówił Jacques Maritain – zwycięstwo pozytywistycznej wiedzy nad mądrością[5].

Pozytywizm pragnie „odkryć człowieka bez śladów Boga” i stworzyć podwaliny pod nowe społeczeństwo

Uważna analiza twórczości zmarłego ponad sto pięćdziesiąt lat temu francuskiego myśliciela pokazuje zatem, że

pozytywizm nie jest jedynie jedną z wielu formuł filozoficzno-socjologicznych, ale jest tak naprawdę formułą życia, która rościć będzie sobie pretensje do udzielenia odpowiedzi na wszystkie potrzeby i pragnienia ludzkości. Myśl Comtowska nie miała być jedynie krytyczna i destrukcyjna, lecz przede wszystkim pragnęła być „organiczna” i twórcza, taki jest bowiem główny sens, który Comte łączy ze słowem „pozytywny”. Jednocześnie ów pozytywizm jest na tyle antymetafizyczny, że ostatecznie nie ma w nim miejsca na „hipotezę Boga”[6]. Pozytywizm pragnie „odkryć człowieka bez śladów Boga” i stworzyć podwaliny pod nowe społeczeństwo. Wybrzmiewa tu marzenie o świecie, w którym empiryczna nauka i scjentyistyczna metodologia wraz z przyrodzoną religią Ludzkości (której zręby stworzył sam Comte) uczynią świat doskonalszym.

Obecnie dostrzegamy skutki tego, nad czym debatowali filozofowie XIX wieku. Obserwowana – szczególnie w krajach Zachodu – postępująca laicyzacja powoduje zanik treści religijnych w sztuce, muzyce, mediach czy literaturze. Trend ten – nie nowy, ale wciąż postępujący – sprawił, że współczesny Zachód w ciągu kilkudziesięciu lat wychował setki

milionów ludzi, którzy nie odwołują się do Boga, jako idei transcendentnej i absolutnej, patrzących na świat i na własne życie z pominięciem aspektów religijnej interpretacji[7]. Ani Bóg, ani religia – jak pokazują współczesne badania socjologiczne – nie są młodym do niczego potrzebne. Są oni coraz bardziej obojętni na sprawy duchowe. Oznacza to jednak, że przekuwając pozytywistyczne idee na praktykę nowocześni inżynierowie społeczni (np. izraelski myśliciel i publicysta Yuval Noah Harari ze swoją tezą *Homo deus*) podejmują próbę stworzenia ateistycznego uzasadnienia dla określonych indywidualnych i wspólnotowych postaw moralnych.

*Człowiek, społeczeństwo,
państwo zaczynają być
postrzegane w wymiarach
czysto świeckich, a jego
podstawę stanowią wolne od
religii rozum i wola obywateli*

Pragnienia te sięgają jednak daleko w przeszłość – to między innymi pozytywizm sprawił, że powstała totalizująca reguła metodologiczna obejmująca obszary

etyki, moralności i kultury, ograniczając zasięg ludzkiego poznania do możliwości wyznaczanych przez nauki ścisłe. Wszystko to sprawiło, że klimat naukowego ateizmu, który ma swe źródła w pozytywizmie, ujawnił się i oddziałwał na ludzką mentalność w trzech porządkach – ontologicznym, gdzie nauka propaguje ontologię zasadniczo materialistyczną; teoriopoznawczym, bo wyjaśniania się świat bez odwoływania się do zasad transcendentalnych i etycznym, w którym postęp teoretyczny i praktyczny nauki i techniki, tworzy postęp moralny i staje się przy tym ostatecznym dobrem człowieka[8]. Sakralne podłoże dziejów i bytu świata zostaje odrzucone: historii nie ocenia się już na gruncie idei Boga, stanowiącej czynnik uprzedni i

formujący. Człowiek, społeczeństwo, państwo zaczynają być postrzegane w wymiarach czysto świeckich, a jego podstawę stanowią wolne od religii rozum i wola obywateli. Powstaje kultura czysto świecka, która porzuca i pozostawia na uboczu boskie gwarancje i odwołującą się do transcendencji normatywność. Uważa je wręcz za wyraz mitologicznej wizji świata. Bóg i religia, jeśli się pojawiają to tylko jako sprawy czysto prywatne, nie mające związku z życiem publicznym[9].

Wszystko to brzmi bardzo współcześnie, jakbyśmy czytali odezwy i programy laickich, lewicowych lub skrajnie liberalnych partii bądź stowarzyszeń, a to właśnie francuski filozof ponad sto pięćdziesiąt lat temu zdefiniował ważne obszary ateistycznego społeczeństwa, które dziś, w XXI wieku, stają się rzeczywistością[10].

Bp Jacek Grzybowski

[1] Por. R. Rorty, G. Vattimo, *Przyszłość religii*, red. S. Zabala, tłum. S. Królak, Kraków 2010.

[2] Por. Z.J. Zdybicka, *Alienacja zasadnicza: człowiek Bogiem*, „Roczniki Filozoficzne”, nr 45/46 (1997-1998), s. 51-58.

[3] Por. A. Camus, *Człowiek zbuntowany*, tłum. J. Guze, Kraków 1991, s. 184.

[4] Por. J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. W. Dzieża, Częstochowa 2005, s. 46.

[5]Por. J. Maritain, *Katolicyzm i filozofia*, „Verbum”, nr 4 (1934), s. 479.

[6]Zob. A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej. Rozprawa o całości kształcie pozytywizmu*, tłum. B. Skarga, Warszawa 1973, s. 235

[7]Por. M. Radwan, *Rodowód sekularyzacji*, w: *Ateizm oraz irreligia i sekularyzacja*, red. F. Adamski, Kraków 2011, s. 154.

[8]Zob. szerzej: J. Sochoń, *Ateizm*, Warszawa 2003, s. 247.

[9]Por. J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2005, s. 18, 50.

[10]Zob. A. Comte, Katechizm pozytywistyczny, fragmenty w: B. Skarga, Comte, Warszawa 1977, s. 208-219; A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, Kęty 2001.

Zdjęcie: Pictures From History / Universal Images Group / Forum